

Tadeusz Mikołaj Trajdos

## KRYNICCY W ŚWIETLE HERBARZY

Z tym rodem styka się każdy badacz zachodniej Łemkowszczyzny, a szczególnie wiosiek „biskupiego dominium”, czyli „kresu muszyńskiego”. Nazwisko ma charakterystyczną formę toponimiczną. Pochodzi od nazwy wsi Krynica [1]. Nazwiska takie w środowisku chłopskim powstawały w dwojaki sposób. Przybierali je albo sołtysi — zasadzcy nowej wsi [2], albo przybysze migrujący ze swej rodzinnej wioski i trwale osiedlający się w nowej miejscowości. Nadawano im wtedy najczęściej nazwisko rodowe urobione od nazwy ich dawnej wsi [3].

Można więc sądzić, że początki Krynickich łączą się z lokacją wsi Krynica na prawie wołoskim w roku 1547 [4]. Biskup krakowski Samuel Maciejowski powierzył to zadanie Dankowi z Miastka (późniejszego Tylicza). Używanie nazwiska Krynicki przez potomków Danki potwierdza znaleziona przez Krystynę Pieradzką w inwentarzu dóbr muszyńskich z roku 1683 nazwisko sołtysa Krynicy Jana Krynickiego [5]. Wcześniej, w roku 1595, dochodzi do założenia na prawie wołoskim pobliskich Słotwin. Zasadzcą jest Hryć Krynicki [6]. Dobrze znany proces zakładania na tej ziemi osad filialnych przez wsie sąsiednie, już zagospodarowane i dostatecznie ludne. Biskupi krakowscy kierowali do nich zasadzców właśnie z wsi macierzystych, często z rodu sołtysiego. Możliwe, że Hryć Krynicki był wnukiem Danki, ale równie dobrze mógł być kmieciem - gospodarzem z Krynicy, który podjął się organizacji nowej wioski i przybrał nazwisko odpowiadające jego pochodzeniu. Podkreślam to celowo. W późniejszym materiale metrykalnym (od końca XVIII wieku) z obszaru dominium muszyńskiego spotykamy liczne rodziny o tym nazwisku, rozsiane w różnych miejscowościach. Nie musiały być wcale spokrewnione. Mogły pochodzić od pierwszych osadników przybyłych z Krynicy i nazwanych na nowym miejscu przydomkiem toponimicznym. Trudno więc ustalić, gdzie pojawiają się równoległe linie rodzin Krynickich związanych tylko wspólnym pochodzeniem topograficznym, a gdzie mamy do czynienia z faktycznym kuzynostwem, czyli roziedleniem w wielu wioskach rodzin pochodzących od wspólnego przodka - sołtysa Krynicy. Za tą drugą możliwością przemawia fakt, że metryki parafii greckokatolickich pokazują nam Krynickich w rozmaitych wsiach prawie zawsze jako dziedzicznych sołtysów. Rodziny sołtysie wsi łemkowskich wiązały się koligacjami między sobą. Sołtysi Krynicy z Krynicy mogli więc, drogą ożenku i nabycia części dóbr sołtysich w pobliskich wsiach, uzyskać tam uprawnienia i wolności sołtysie. Można je było także osiągnąć drogą ożenku z miejscową sołtysówną. Wtedy nawet zwykły chłop (rusticus, colonus) po przejęciu działu w jurydyce sołtysiej przyjmował dziedzicznie dla swej rodziny tytuł sołtysi. Takie koligacje następowały jednak niemal zawsze między najbogatszymi rodzinami chłopskimi.

W środowisku łemkowskim „kresu muszyńskiego” Krynicy jawią się więc od początku jako gromada rodzin (najpewniej o wspólnym rodowym korzeniu) majątna, elitarna, korzystająca z przywilejów sołtysich i autorytetu tego urzędu.

Znany polski etnograf pochodzący z łemkowskiego rodu, Seweryn Wisłocki, twierdzi, że Krynicy mieszkający licznie na terenie Krynicy wywodzili się z Powroźnika [7]. Śmiem w to jednak wątpić. Powroźnik został założony później niż Krynica, w roku 1565, przez zasadzce Łazarza Warchacza [8]. Wszystko, co wiemy o zasadach przybierania nazwisk toponimicznych, przeczy takiej możliwości. Przybysz z Powroźnika przyjąłby w Krynicy nazwisko Powroźnicki,

albo zachował swoje nazwisko już wykształcone jako rodowe i dziedziczne. Nazwisko Krynicki wskazuje na początek genealogiczny w Krynicy lub z Krynicy. Inna ewentualność zajść tu nie może.

Przyjrzyjmy się więc choćby fragmentarycznie wędrowce tego nazwiska i rodzin je noszących po terenie „kresu muszyńskiego”. Badania ruchów migracyjnych i stosunków demograficznych w Leluchowie i Dubnem — na podstawie tamtejszych metryk (zachowanych od roku 1785) — pozwoliły mi ustalić, że Krynicy stanowili w obu wsiach wpływowi, zamożny ród sołtysów dziedzicznych, dysponujący szeregiem odrębnych gospodarstw rodzinnych. W roku 1784 w trakcie rozprawy sądowej, dotyczącej sporu granicznego między miastem Muszyna a wsią Leluchów, ten ostatni reprezentowali między innymi sołtysi Jakub, Aleksy i Tomasz Krynicy [9]. W dniu 18 czerwca 1787 roku dokonano tzw. „ofejazdu” ustalonych granic, czyli urzędowej delimitacji. Uczestniczyli w tym również sołtysi Krynicy. W tymże okresie na sołectwie w Dubnem sędzą Mikołaj Krynicki (wzm. 1792-1798), Hryć (Grzegorz) Krynicki (wzm. od 1789) i Jakub Krynicki (wzm. 1792) [10]. Byli oni ściśle związani zarówno rodzinnie, jak i majątkowo z sołtysami Krynickimi w Leluchowie. Posiadacze części sołectwa w Dubnem o tym nazwisku należeli do pięciu miejscowych rodów sołtysów dziedzicznych (czyli osiedlonych na gruncie dawnej jurydyki sołtysiej) przez cały wiek XIX. Jakub Krynicki ożenił się z córką parodia z Sulina, wsi spiskiej na ówczesnej granicy węgierskiej nad Popradem. Jego córki wychodzą za przybyszów z Obrucznego i Lenartowa „od strony węgierskiej” [11]. Przypomnijmy, że w roku 1873 ikonę Chrystusa Nauczającego w nowym ikonostasie leluchowskim pędzła Victorina Zompha fundowali Aleksander i Helena Krynicy, członkowie miejscowego rodu sołtysiego [12]. Niestety, nie podobna ustalić, kiedy Krynicy osiedlają się w tych obu wsiach, zdobywając działą sołtysie.

Znane mi metryki Dubnego z I połowy XIX wieku ujawniły też obecność takiej samej sołtysiej rodziny Krynickich w Wojkowej, np. w roku 1826 występuje Anastazja, córka sołtysa Grzegorza Krynickiego, w roku 1830 Anna Krynicka [13]. Krynicy osiedlili się również w Tyliczu. Świadectwo ich obecności posiadamy rychło po założeniu w roku 1612 nowego miasta, mianowicie w spisie zabudowanych parcel mieszczańskich z roku 1633 [14]. Wśród ich właścicieli znajdujemy Waśko Krynickiego oraz wdowę Krynicką. Nie jest jednak bynajmniej pewne, czy mieszkali oni już wcześniej na terenie Miastka, czy też przybyli po roku 1612 z okolicznych miejscowości, może z samej Krynicy. W połowie XIX wieku greckokatolickim parochem Tylicza był ksiądz Michał Krynicki, zapewne miejscowego pochodzenia [15]. Swego czasu przeglądałem metrykę ślubów greckokatolickiego archiwum parafialnego w Tyliczu z lat 1911-1941 [16]. Pojawiły się oczywiście nowe miejsca zamieszkania Krynickich. W roku 1914 występuje Julianna Krynicka, urodzona i zamieszkała w Izbach, poślubiona Szymonowi Łydze, mieszkańcowi Muszynki. W tymże roku Szymon Krynicki, mieszkaniec Mochnaczki Niżnej pobrał się z Marią Bójko, mieszkanką Tylicza. W roku 1918 obywatelka Tylicza Aleksandra Krynicka poślubiła Lwa Łuczkiewicza, pochodzącego z Uhrynia, ale osiadłego w Tyliczu.

To jedynie drobny sondaż. Nie mam wątpliwości, że uważne przejrzanie metryk greckokatolickich parafii tych okolic wykazałoby zamieszkanie Krynickich w bardzo wielu wsiach dawnego dominium muszyńskiego, a może i w dalszym zasięgu łemkowskim. Niestety, kwerenda taka przekracza czasowe możliwości autora tych słów. Mogę natomiast poczynić ważną obserwację. We wszystkich znanych mi metrykach wiejskich (zarówno końca XVIII oraz XIX wieku, jak i początku XX wieku) Krynicy występują jako rodziny sołtysie lub chłopskie. Nie ma najmniejszej wzmianki o ich odmiennej przynależności stanowej. Znany jest natomiast fakt przyjęcia przez którąś z gałęzi tego rodu praw miejskich w Muszynie.

W roku 1743 Jacenty Krynicki z Krynicy zostaje tam dopuszczony do stanu mieszczańskiego [17]. Tak więc pojawiła się również w Muszynie mieszczańska rodzina o tym nazwisku, bez wątplenia szybko spolszczona [18]. Ciekawe jednak, że jej przedstawiciele nie piastowali (przynajmniej do roku 1781) stanowisk w radzie i ławie miejskiej [19].

Nazwisko Krynickich widnieje też na kartach najnowszej historii Łemków. Dnia 24 lipca 1943 roku grupa 91 Łemków z Krynicy i okolic odmówiła wstąpienia do szeregów Dywizji Waffen-SS „Galizien”, czyli nie dała się zmusić do zadeklarowania ukraińskiej przynależności narodowej [20]. W odwet Niemcy wysłali ich do obozu koncentracyjnego Szebnie. Wśród tych dzielnych i uczciwych ludzi był Michał Krynicki, właściciel majątku w Powroźniku. Paradoks historii chciał, by w 1957 roku pojawił się działacz tego nazwiska o diametralnie odmiennej orientacji. „Aktivistą” UTSK we Wrocławiu był wtedy inż. Jan Krynicki rodem ze wsi Klimkówka, który cieszył się wpływem pośród notabli MSW. Wykorzystał go w godziwym celu, aby uzyskać zezwolenia na powroty Łemków do stron ojczystych [21].

Kręte ścieżki dziejów... Jego imiennik trzy i pół wieku wcześniej za wybitne zasługi dla Rzeczypospolitej Polskiej otrzymał nobilitację i dał początek karierze tej gałęzi rodu Krynickich, która została trwale wprowadzona do stanu szlacheckiego. Tę historię, pełną nieprzenikniętych jeszcze zagadek, zacząć wypada od paru wyjaśnień. Istniały w dawnej Polsce rodziny o nazwisku Krynicycy, nie mające nic wspólnego z przedmiotem naszych zainteresowań. Pieczętowały się one herbem Sas, typowym herbem naszych rodzin rycerskich pochodzenia wołoskiego. Przypomnijmy, że w roku 1402 król Władysław II Jagiełło nadał wieś Krynica w ziemi lwowskiej Szandro Wołochowi [22]. Od niego wywodził się ród Krynickich herbu Sas, szlachty ziemi lwowskiej, piastującej rozmaite godności ziemskie przez cztery stulecia. Z biegiem lat Krynicycy herbu Sas osiedli na Wołyniu, a nawet na Kijowszczyźnie. W roku 1448 król Kazimierz IV nadał rycerzom Daszkowi i Sienkowi wieś Krynica nad Morachwą na Podolu [23]. Powstała odrębna linia Krynickich herbu Sas, szlachty województwa podolskiego.

Niestety, autorzy herbarzy mylili Krynickich z naszego rejonu z Krynickimi herbu Sas z południowo-wschodnich województw Rzeczypospolitej. Niełatwo to obecnie rozwikłać.

Spójrzmy na pierwszy przekaz o interesującej nas nobilitacji. W roku 1613 w Warszawie Sejm aprobował dokonaną przez króla Zygmunta III nobilitację Jana Krynickiego [24]. Konstytucja sejmowa w tej sprawie była bardzo lakonicznie sformułowana, bez wyjaśnień — kogo bliżej dotyczy, w jakich okolicznościach i z jakich powodów została podjęta. W te okoliczności wprowadza nas obszerniej dopiero w 1696 roku znany barokowy poeta, Wacław Potocki, w swym popularnym rymowanym herbarzu [25]. Herbarz Potockiego czerpał wiadomości z łacińskiego dzieła dominikanina Szymona Okolskiego „Orbis Polonus” (tom I, Kraków 1614) [26]. Okolski wydał swój tom pierwszy rok po nobilitacji Krynickiego, więc ani słowem nie wspominał o tej „nowej szlachcie”. Potocki musiał dysponować wiadomościami z pierwszej ręki. Przypuszczam, że znał nobilitowanych Krynickich i przyjaźnił się z nimi, gdyż poświęcił ich protoplasticie prawdziwy panegiryk. Ta znajomość nie byłaby niczym osobliwym, wszak Potocki miał dobra pod Bieczem, utrzymywał liczne kontakty ze szlachtą sądecką [27].

Potocki zamieścił po raz pierwszy herb nadany naszym Krynickim. Zwano go powszechnie Korabiem („Nawa vulgo Korabl”). Nie był jednak zwykłym Korabiem, którym szczyliły się liczne rodziny szlachty polskiej, tylko Korabiem wzbogaconym. Herb Jana Krynickiego miał tarczę tzw. dwudzielną w słup. Na jego prawej heraldycznie części widniał zwykły Korab, na lewej — Gryf w pozycji spiętej i kroczącej, zwrócony w prawą stronę.

Nie odmówię sobie przyjemności zacytowania wiersza Wacława Potockiego „Na herb pp. Krynickich”, który wprowadzi nas w okoliczności nobilitacji w roku 1613:

*„Nawa z Gryfem w Czerwonym polu wraz złożona  
Leniją jednak środkiem samym przegrodzona,  
Pod Koroną na Helmie przylbica otwarta  
W Koronie zaś pul Gryfa z Mieczem, świadkiem Karta.  
Ten herb Zygmunt Trzeci Król Polski konferował,  
IANOWI KRYNICKIEMU, że mężnie woiował.  
W Inflantach, w Moskwie, gdzie on wielkiej nabył sławy,  
Mile nosząc wojskowe niewczasy, kurzawy,  
Smolińsk, Poluck, Wielkoluk, fortyce niedbyte,  
Wziął, przez nieprzyjacielskie zaś woyska okryte.  
Przebijając się, Żołnierz krwawe poniósł rany,  
Za te tedy Cnoty Herb dwoisty mu dany  
Korabl Matki Szlachcianki, w Herbie się mu został  
Gryfa zaś za konsensem Dobkow z Herbu dostał.  
Te są wielkiej odwagi, pracy iego znaki,  
Które skazują, że był Mąż nie ladaiki.”*

I dopisek panegiryczny „Herbowni / Panowie Kryniccy sami”. Tyle Potocki. Jego wiersz przynosi opis tarczy herbowej (tzw. figury heraldycznej), helmu i klejnotu. Przytacza na pozór dokładnie zasługi wojenne Jana Krynickiego, dla których dostąpił nobilitacji. Wyjaśnia też powody, dla których został dobrany właśnie taki herb. Relacja Wacława Potockiego zmusza mnie do zestawienia całego katalogu pytań, domniemań i wątpliwości. Wobec wielu z nich pozostaną bezradny.

Nie wiemy (i nie dowiemy się tego z późniejszych herbarzy) skąd pochodził Jan Krynicki. Chciałoby się sądzić, że z Krynicy, ale to nic pewnego. W roku 1613 Kryniccy już mogli mieszkać w Tyliczu, a także Leluchowie, Wojkowej, Powroźniku itd. Przypuszczam, że Jan Krynicki był sołtysiem dziedzicznym jednej z tych wsi, ale to również nic pewnego. Jeśli jednak przyjąć, że był dziedzicem lub współdziedzicem sołectwa krynickiego, pojawia się fundamentalne pytanie: jakim cudem wziął udział w kampanii przeciwko Szwedom w Inflantach oraz Rosji?

Musimy więc przypomnieć sobie status, obowiązki i charakter ówczesnej jurysdykcji sołtysów w „kresie muszyńskim” [28]. Sołectwa tutejsze bywały przeważnie dziedziczne w linii męskiej (tzw. lenno wieczyste swobodne). Z biegiem czasu dzielone były na coraz drobniejsze gospodarstwa rodzinne, ale wszyscy ich posiadacze dysponowali przywilejami i uprawnieniami swej godności. Korzystali z dochodowych przedsięwzięć (młyny, tartaki, folusze, browary, huty), ich grunty były wolne od świadczeń, mogli osiedlać u siebie zagrodników i komorników, a kmiecie byli zobowiązani do pańszczyzny w wymiarze 1-3 dni w roku na ich rolach. Sołtysi opłacali panu gruntowemu, czyli biskupom, tylko czynsze od młynów i browarów. Kierowali sądami wiejskimi, zbierali od chłopów świadczenia, uczestniczyli w sądzie kreskim. Ich najważniejszym obowiązkiem była wszakże służba wojskowa dla pana gruntowego. Tworzyli konną dragonie biskupią. Własnym kosztem szykowali konie, odzież i broń, ale dostawali miesięczny żołd w razie mobilizacji i dłuższej walki. Dragonia ta uczestniczyła wyłącznie w obronie dominium, a nie w wojnach Rzeczypospolitej. Owszem, w wyjątkowych wypadkach (bunt Kostki Napierskiego 1651, najazd szwedzki 1655) biskup mógł ją wysłać do walk w niedalekiej okolicy, w Sądeczyźnie czy Pieninach. Nic mi jednak nie wiadomo o uczestnictwie dragonii biskupiej z „kresu muszyńskiego” w wojnie z Rosją w latach 1609 -1611. Na pewno zaś nie walczyła w kampanii inflanckiej w litewskim wojsku hetmana Jana Karola Chodkiewicza.

Jan Krynicky nie zasłużył się więc Ojczyźnie w szeregach dragonii biskupiej. W takim zaś razie można przypuścić, że zaciągnął się ochotniczo do wojska koronnego. Jeśli był synem sołtysim z Krynicy, musiał otrzymać na to pozwolenie biskupa Piotra Tylickiego. Warto zauważyć, że w wojsku Chodkiewicza (jeszcze wtedy regimentarza i starosty żmudzkiego) pod Kirchholmem w roku 1605 walczyło 8 chorągwi „wolentariuszy” w sile 860 koni [29]. Trzy były tatarskie, trzy niemieckiego autoramentu, jedna rajtarów kurlandzkich, ale jedna polska Sakina (w sto koni). Może Krynicky był ochotnikiem w tej jeździe. Kampania inflancka była długa i mozolna. Mógł w niej spędzić czas aż do roku 1609 (odzyskanie Parnawy), gdy wciągnęła go wielka wojna Polski z Rosją. Oczywiście pozostają mi tylko domysły. Potocki pisze o udziale Krynického w oblężeniu Smoleńska. Koronne wojska hetmana Stanisława Żółkiewskiego ruszyły na Smoleńsk w 1609 roku. Dnia 4 lipca 1610 roku Polacy rozbili Rosjan w bitwie pod Kluszynem. Po tym zwycięstwie Moskwa poddała się wojskom polskim. W roku 1611 zdobyto wreszcie Smoleńsk [30]. Krynicky prawdopodobnie uczestniczył w tych wypadkach aż do końca wojny i należał do polskiej załogi na Kremlu, bo Potocki uwypukla jego obecność w Moskwie. Niestety, nie umiem ustalić, w jakich oddziałach mógł służyć ten dzielny wojak. Poeta — heraldyk pisze o jego ranach, zapewne w trakcie oblężenia Smoleńska i obrony Kremla przed atakami oddziałów Minina i Pożarskiego (1612). Wspomina też o walkach pod Połockiem i Wielkimi Łukami, których jednak w tej kampanii nie było (Połock pozostawał w granicach Rzeczypospolitej).

Nobilitacja Krynického w roku 1613 mogła być dokonana już tylko na podstawie konstytucji sejmowej. Właśnie od tego roku o nobilitacjach decydować miał wyłącznie Sejm. Wola królewska miała charakter tylko postulatyczny. Potocki podaje, że herb Krynického został przyjęty jako fuzja herbu szlachcianki z rodu Korabitów oraz tzw. adopcji herbowej, poprzez nadanie Gryfa przez Dobków. Na prawdopodobieństwo takiego wydarzenia wskazuje umieszczenie Korabia w polu prawym (heraldycznie), czyli ważniejszym hierarchicznie. Krynicky po kądzieli mógł się już uważać za pół-szlachcica. Niestety Potocki nie wyjaśnił nam, kim była szlachetnie urodzona matka tego człowieka. Jak doszło do mezaliansu, tj. poślubienia przez nią zapewne sołtysa w Krynicy? Gdzie, kiedy? Wszystko okrywa mgła. Korabitów nie było wielu w Małopolsce, a szczególnie nie widać ich wśród szlachty ziemi sądeckiej. Trzeba jednak przypomnieć, że herbem Korab pieczętowali się m.in. Zadzikowie, z których wywodził się m.in. biskup krakowski (1634-1642) Jakub Zadzik. Otóż aż trzech Zadzików herbu Korab uczestniczyło w wojnie z Rosją 1609-1611, walcząc w tymże wojsku koronnym, w którym służył Jan Krynicky [31]. W męskiej walce w Moskwie na oczach swego dowódcy Aleksandra Zborowskiego poległ Maciej Zadzik. Pod komendą Żółkiewskiego walczył dzielnie Stanisław Zadzik. Na wojnie „moskiewskiej” strawił też szmat życia Remigiusz Zadzik, który osiadł wreszcie w Kamieńcu Podolskim. Jestem przekonany, że Jan Krynicky mógł przynajmniej znać Macieja i Stanisława Zadzików. Przeszli przecież ten sam szlak bojowy, wycierpeli oblężenie Kremla 1611-1612. Dla przyjęcia herbu Korab nic z tego oczywiście nie wynika, bo nie mamy żadnych biograficznych szczegółów o matce nowego szlachcica. Gdyby jednak pochodziła z rodu Zadzików... Można by wtedy snuć przypuszczenia, jak to Krynicky zaciągnął się na wojnę z krewniakami.

A lewe pole tarczy, czyli herb Gryf? Dobkowie byli rodem starej szlachty, piastującej rozmaite ważne urzędy ziemskie i senatorskie. W r. 1611 Sejm powierzył jednemu z Dobków obowiązek poborcy -nadzwyczajnego podatku wojennego. Nie znajduję jednak bliższych powiązań między Krynickým a tym rodem. Ta adopcja herbowa nastąpiła w ostatniej chwili. W roku 1616 Sejm zakazał definitywnie nadawać stare herby rodów szlacheckich świeżo nobilitowanym. Przeważnie herby z adopcji bywały uszczerbione, tj. odejmowano im jakiś

element oryginału. Tu ten wypadek nie zaszedł. Gryf (tak jak Korab) przechodzi do nowego herbu w całości. Mało tego. W klejnocie następuje znamienne połączenie tzw. typu tautologicznego z legendą herbową. Mianowicie widzimy półfigurę Gryfa z mieczem w łapie. Oznacza to, że klejnot odwołuje się do czynów rycerskich Krynickiego, i że miało to związek właśnie z godłem Gryfa. Sponuję, że któryś z Dobków był dowódcą Krynickiego w kampanii rosyjskiej.

Rysuje się przed nami wizerunek zasłużonego żołnierza Polski, weterana okrytego ranami, nagrodzonego przez Sejm szlachectwem z prawdziwie szacownym herbem. Brak nam jednak tak dalece wiadomości o rodzinie, gnieździe, dalszym życiu Jana Krynickiego, że wizerunek ten pozostaje mglisty. Nic nie wiemy o jego potomstwie. W roku 1673 Sejm przyznał nobilitację braciom Pantaleonowi i Grzegorzowi Krynickim z rekomendacji marszałka i hetmana wielkiego koronnego (Jana Sobieskiego), a więc na pewno za czyny wojenne [32]. Kompletnie nie wiemy, w jakim stosunku pokrewieństwa i dziedziczenia pozostawali ci bracia wobec Jan Krynickiego. Co gorsze, w tym wypadku nie znamy nawet przyznanego im herbu. Mogli być to więc Korabici, ale mogli być rodowcy herbu Sas, a więc zupełnie skądinąd.

Dużą wartość poznawczą w tej kwestii mają przywileje biskupów krakowskich, odnoszące się do posesji w Tyliczu. W roku 1719 biskup Kazimierz Łubieński zatwierdził urodzonym Adamowi i Kunegundzie Krynickim posiadanie wójtostwa tylickiego z 10 łanami pól, z sadami, pastwiskami, budynkami, młynem z foluszem i karczmą [33]. Majątek wójtowski obejmował tu jeszcze rozrzucone role, karczmę, kuźnię, młyn i tartak oraz folusz. Posesorzcy urządzili z tego bogaty folwark. W roku 1732 inwentarz mówi o tym folwarku przekształconym z dawnego wójtostwa, z wygodnym domem dla rządcy, licznymi budynkami gospodarczymi i browarem. W roku 1731 wystawiono też nowy młyn 1-kołowy oraz browar i gorzelnię. W roku 1735 tę świetną majątność biskup Aleksander Lipski puścił w dzierżawę wzmiankowanym małżonkom Krynickim [34]. Wynika z tego, że szlachecka gałąź Krynickich objęła sute dobra w Tyliczu, choć na zasadach warunkowego posiadania. Niestety nie wiadomo, czy byli to Krynicy już poprzednio mieszkający w Tyliczu, czy mieszkańcy sołtysiego gruntu w Krynicy, czy jeszcze z innej wsi. Nie wiem też, jak długo trwała dzierżawa folwarku tylickiego przez Krynickich. Świadectwem stałej obecności Krynickich herbu Korab na terenie dominium muszyńskiego jest również ikona św. Mikołaja, pozostałość starego ikonostasu cerkwi w Leluchowie [35]. Została ona opatrzona wizerunkiem herbu w kształcie dokładnie takim, jak opisał Wacław Potocki, oraz inskrypcją fundacyjną, bardzo źle zachowaną. Można z niej jednak odczytać, że pan Tomasz Krynicki z żoną Marią fundował ten obraz 30 stycznia 1722 roku.

I w tym wypadku można jedynie domyślać się, że Tomasz Krynicki posiadał lub wykupił jakiś dział sołtysi w Leluchowie i czuł się zobowiązany do pobożnej donacji na rzecz miejscowej świątyni. Być może nic bliższego pokrewieństwa łączyła go z sołtysimi rodzinami Krynickich w Leluchowie. Ale nie jest wykluczone, że Tomasz i Maria Krynicy mieszkali w samej Krynicy, a do fundacji w Leluchowie skłoniła ich jakaś wyjątkowa okoliczność. Jak wspominałem, w metrykach leluchowskich od końca XVIII w. pojawiają się wyłącznie sołtysie linii Krynickich. Brak jakiegokolwiek śladu nie tylko zamieszkania, ale i kontaktu ze szlachtą tego nazwiska.

Korabitów Krynickich z tego regionu wychwytyją późniejsze herbarze. Rzetelny jezuita Kasper Niesiecki, autor najlepszego herbarza doby przedrozbiorowej (wyd. oryginalne pt. „Korona Polska”, Lwów 1728-1744) nie miał na temat Krynickich żadnych innych wiadomości ponad te, które wyczytał w konstytucjach sejmowych i w dziele Wacława Potockiego [36]. Nową sytuację przyniosły regulacje prawne w zakresie przywilejów stanowych i zasad heraldycznych, wprowadzone przez zaborcę austriackiego. Całej polskiej szlachcie nakazano w roku 1782 tzw. legitymację tj. wykazanie swojego szlachectwa i praw do używanych herbów. Do właściwych dowodów zaliczono oryginalne przywileje nobilitacyjne, ekscerpty z akt grodzkich i ziemskich,

uchwały konstytucji sejmowych, a nawet wyciągi z herbarzy Paprockiego, Okolskiego i Niesieckiego. Obok świadectw pisemnych należało zamieścić kolorowy rysunek herbu. Dokumentację tę początkowo przyjmowały urzędy ziemskie i grodzkie, następnie zaś galicyjski Wydział Stanów. W końcu zaś przejął ją Wydział Krajowy we Lwowie. Prowadzono odrębne metryki szlachectwa i wydawano zainteresowanym certyfikaty przynależności stanowej [37]. Na tej podstawie opublikowano w roku 1857 urzędowy spis szlachty galicyjskiej. Znajdujemy w nim wiele informacji o Krynickich herbu Korab. Informacje te wykorzystał, rozszerzył i pogłębił dzięki wielu odkryciom genealogicznym autor nowoczesnego herbarza polskiego Adam Boniecki. Te dwa źródła pozwolą nam spojrzeć na XVIII-wieczne i XIX-wieczne pokolenia Krynickich herbu Korab. Okazuje się, że wytworzyli oni parę linii rodowych, różniących się przydomkiem patronimicznym. Niektórzy zamieszkali poza granicami Galicji po roku 1772. Tak np. w roku 1789 Ludwik Krynicki, syn Stanisława, towarzysz kawalerii narodowej, miał dom w Warszawie [40].

Zainteresują nas szczególnie dwie linie rodowe tych Korabitów. Jedna z nich nosiła przydomek Adamkowicz lub Adamczak [41]. Herbarze rekonstruuje cztery ich pokolenia gdzieś od połowy XVIII wieku. Najstarszym znanym ich protoplastą był Andrzej Adamkowicz Krynicki, ożeniony z Konstancją Łopuszańską. Miał dwóch synów: Walentego i Stanisława. Walenty ożeniony z Rozalią Górską, miał trzech synów: Mikołaja, Tomasza Jerzego (poślubił Annę Kraińską) oraz Wojciecha. Mikołaj uzyskał legitymację szlachectwa w przemyskim sądzie ziemskim w roku 1782, Wojciech uczynił to w Wydziale Stanów w roku 1828. Brat Walentego, Stanisław Adamkowicz Krynicki herbu Korab, poślubił Katarzynę Miskudziankę Baczyńską. Miał z nią pięciu synów. Najstarszy Michał, żonaty z Anną Wieliczańską (legitymacja szlachecka z roku 1782 w Przemyślu), miał syna Bazylego, który w tymże roku uzyskał też potwierdzenie szlachectwa. Także młodszy bracia Mikołaja Ignacy i Jan otrzymali ten certyfikat w roku 1782. Ich czwarty brat Maciej przedstawił dowody swego szlachectwa w lwowskim sądzie grodzkim w roku 1782, a jego synowie Paweł i Michał w przemyskim sądzie grodzkim tego roku. Pierwszą żoną Macieja była Anna Mieczkowska, drugą Barbara Katyńska, która dała mu syna Michała. Piąty brat, Andrzej, ożenił się z Katarzyną Paślowską, która urodziła mu dwóch synów Jana i Łukasza, również wylegitymowanych w Przemyślu w roku 1782. Łukasz zmarł w roku 1816, był żonaty z Teklą Opoczyńską. Mieli liczne potomstwo: trzech synów i trzy córki. Starsi synowie: Benedykt Józef i Antoni w roku 1821 uzyskali w Wydziale Stanów potwierdzenie szlachectwa. Ich młodszy brat nosił imię Kazimierz, a siostry Tekla, Antonina (po mężu Rotte), Anna (po mężu Merunowicz). Benedykt Józef ożenił się z Joanną Karpińską i miał z nią pięcioro dzieci: Marię, Teresę, Joannę, Michalinę i Stanisława (ur. 1847).

Tyle herbarz o Adamkowiczach. Imiona i koligacje wykazują nam kompletną polonizację tych rodzin już w drugiej połowie XVIII wieku (może wcześniej) i nie dziwiłbym się, gdyby przyjęły one wyznanie rzymskokatolickie. A jeśli pozostały unickie, to z polskim poczuciem narodowym, co wśród ówczesnej drobnej szlachty nawet w Galicji Wschodniej było dość powszechne. Nie wiem natomiast zupełnie, gdzie mieszkali Adamkowicze, gdzie znajdowały się ich dwory i gdzie posiadali dobra ziemskie. Nie wiemy też, czy byli właścicielami jakichś nieruchomości i gruntów, czy tylko dzierżawcami, czy mieli jakieś realności w okolicznych miastach.

Więcej wiadomości genealogicznych przetrwało o liczniejszej linii Eliaszków albo Eliaszców Krynickich herbu Korab [42]. Bonieckiemu ich protoplastą wydawał się być Jerzy Krynicki, który w roku 1682 zapisał zonie tzw. dożywocie przed sądem grodzkim w Żydaczowie. Zupełnie jednak nie wiadomo, jakie więzy pokrewieństwa łączyły go z Janem (1613) albo z Grzegorzem i Pantaleonem (1673). Syn Jerzego Piotr, żonaty z Heleną Grabowską, miał syna Bazylego, który poślubił Rozalię Czarnęcką. Wychowali czterech synów: Jana, Bazylego, Pawła

i Michała, wylegitymowanych w 1782 roku w lwowskim sądzie ziemskim. Wiadomo, że w tymże roku w przemyskim sądzie ziemskim uzyskali legitymacje szlachectwa inni Eliazowicze: Szczepan i Jan, a we Lwowie — Teodor.

Bardzo interesujący jest wybór Wojciecha, syna Michała Eliazowicza. W roku 1782 w halickim urzędzie grodzkim przedstawił on jako swój herb szlachecki nie ojczystego Korabia, tylko herb Sas, należący do jego matki Anny Berezeckiej. Wydaje mi się, że potomkowie — spadkobiercy Jerzego Krynickiego, a szczególnie synowie jego wnuka Bazylego, mieszkali stale w d. województwie ruskim, w ziemiach halickiej i lwowskiej, a może i żydaczowskiej.

Inne były natomiast losy tej gałęzi Eliazowiczów, którą zaczyna Andrzej Eliazowicz. Miał on trzech synów: Mikołaja, zmarłego bezdzietnie przed r.1710, Teodora, ożenionego z Anną Zaleską, oraz Dymitra. Syn Teodora Aleksander był dziedzicem części Krynicy. Powstaje pytanie, o jaką Krynica chodzi? Do roku 1781 Krynica była naturalnie własnością biskupów krakowskich. Część majątku sołtysiego po uszlachconym Janie Krynickim (1613), o ile pochodził on z tej rodziny sołtysiej, traktowano jako „łany uprzywilejowane”, tj. jako grunty dworskie drobnej szlachty, obdarzone wolnościami podatkowymi. Widzieliśmy, że „szlachetnym” Krynickim w 2 ćw. XVIII wieku biskupi udzielali dzierżawy na folwarku tylickiego wójtostwa. Może i w Krynicy była podobna sytuacja. W XVII wieku „łanów uprzywilejowanych” było w dominium muszyńskim 76, ale rozumiano pod tym jurydyki sołtysie i ziemie parafii łacińskich. Po nobilitacji rodziny sołtysiej nowa szlachta starała się zazwyczaj o immunitet skarbowy i sądowy oraz przyjęcie wyłącznie prawa ziemskiego. Jak to wyglądało w Krynicy — nie wiem.

Aleksander ze swą małżonką Marianną Turzańską wychował w Krynicy czterech synów: Piotra (wzm. 1745), Jana, Łukasza i Bazylego, który przyjął godność skarbnika latyczowskiego na Podolu. W r. 1757 otrzymał on po rodzicach część Krynicy (testament oblatowany w grodzie żydaczowskim). W r. 1759 zeznawał nadanie „dożywocia” swej żonie Joannie Zaleskiej. Czterej synowie Aleksandra dostali potwierdzenie szlachectwa w r. 1782 w lwowskim sądzie ziemskim.

Syn Bazylego Jan, żonaty z Anną Potocką, zmarł w r.1818, zostawiając siedmioro dzieci: Konstantego, Jana, Józefa, Feliksa, Antoniego, Małgorzatę (po mężu Dąbrowską) i Annę (po mężu Małachowską). Cały spadek po dziadku Bazylim przyznano dzieciom Anny Małachowskiej. W r. 1843 „część” Krynicy dziedziczyła Antonina z Rutkowskich Krynicka. Nie potrafię wyjaśnić Czytelnikom, czy te majątności dotyczą naszej Krynicy. Sądzę, że tak, bo w Krynicy „lwowskiej” gospodarzyli przecież rodowcy herbu Sas, podobnie było w Krynicy „podolskiej”. Eliazowie zaś zachowali herb Korab według opisu Potockiego. Nie znam jednak greckokatolickich metryk krynickich z przełomu XVIII i XIX wieku, które mogłyby tę sprawę wyjaśnić.

Trzeci syn Andrzeja Eliazowicza, Dymitr, ożenił się z Marianną Baczyńską. Ich syn Jan miał dwie żony: Mariannę Jakubowską i Ewę Ortońską. Pierwsza urodziła mu syna Teodora, druga — Stefana. Teodor, ożeniony z Marianną Kawecką, doczekał się dwóch synów: Jana, który się legitymował w r. 1782 w lwowskim sądzie ziemskim i Aleksandra, który uczynił to w r. 1810 w Wydziale Stanów.

Boniecki nie umiał określić, w jakim pokrewieństwie do Andrzeja pozostawał Jan Eliaz Krynicki, który miał dwóch synów: Kajetana i Bazylego. Bazyli rozpoczyna „dynastię” parochów greckokatolickich w rodzie Krynickich herbu Korab. Można ją nazwać „linią księżą” rodu Eliazowiczów. Bazyli był proboszczem w Słptwinach, legitymował się w r. 1782 we Lwowie. Zostawił pięciu synów — księży greckokatolickich: Gabriela, katechetę w Przemyślu, Samuela Jana, proboszcza w Tyliczu, Tomasza, proboszcza w Kamiannej, Andrzeja, proboszcza w Krywem i Bazylego, proboszcza w Woli Cieklińskiej. I znów nie umiem określić, w jakiej relacji pozostaje probostwo Bazylego (starszego) w Słotwinach do ewentualnych posiadłości



Eliaszów Krynickich w Krynicy. Ksiądz Andrzej Krynicki, paroch w Krywem, miał dwóch synów — księży: Piotra i Onufrego, którzy w roku 1835 potwierdzili swe szlachectwo w Wydziale Stanów. Piotr objął probostwo w Żółtańcach. Natomiast ksiądz Onufry Krynicki okazał się najwybitniejszym przedstawicielem tego rodu od czasu protoplasty Jana [43]. Kończył gimnazjum na Węgrzech, studiował teologię w liceum we Lwowie i w generalnym seminarium greckokatolickim. Jako kleryk przebywał w Wiedniu. W roku 1815 otrzymał promocję na doktora teologii. W roku 1816 został prefektem studiów seminarium generalnego we Lwowie, od r. 1818 wykładał historię Kościoła i języki biblijne na Uniwersytecie Lwowskim. Prowadził te wykłady do roku 1861. W r. 1831 otrzymał godność kanonika honorowego kapituły greckokatolickiej w Przemyślu. W kadencji 1833-1834 był rektorem Uniwersytetu Lwowskiego i dziesięciokrotnie dziekanem Wydziału Teologii. Jako wirylista zasiadał w Galicyjskim Sejmie Stanowym. W roku 1848, w czasie walk wolnościowych w Galicji, stanął zdecydowanie po stronie polskiej, wbrew stanowisku kościelnych zwierzchników Cerkwi unickiej i polityków ruskich, demonstrujących swój lojalizm wobec Austrii. Krynicki wziął udział w podróży delegacji polskiej do Wiednia, wiozącej petycję dla cesarza Ferdynanda z żądaniem swobód narodowych dla Polaków. Tego czynu nigdy mu nie wybaczył unicki metropolita lwowski. Ten zdolny, uczony teolog i kompetentny dydaktyk nie został dopuszczony do dalszej kariery duchownej. Nie zmienił przekonań. We Lwowie założył pismo „Rada Narodowa”, w Centralnej Radzie Narodowej apelował o ścisłą współpracę i pojednanie Polaków i Rusinów. W „Soborze Ruskim” występował jako polonofil. W roku 1861 przeszedł na emeryturę, zmarł w Żółtańcach w powiecie żółkiewskim, w parafii swego brata Piotra, 1 kwietnia 1867 roku. Prawy człowiek, przyjaciel Polski, wielbiciel jej kultury i języka.

Jego brat, ksiądz Piotr, miał dwóch synów: Lucyliana i Juliana, legitymowanych w Wydziale Stanów w roku 1850. Nie poszli śladem ojca. Julian Eliasz Krynicki z Krynicy uzyskał w roku 1862 stanowisko majora sztabu kwatremistrzostwa w armii austriackiej.

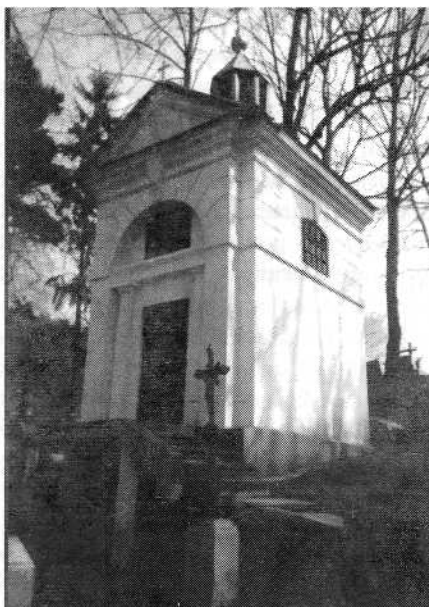
Inaczej potoczyły się losy potomstwa stryja Onufrego — księdza Bazylego (ml.) Krynickiego, proboszcza w Woli Cieklińskiej. Zmarł on w roku 1800 i zostawił dwóch synów: Bazylego — strażnika kolejowego i Jana — proboszcza greckokatolickiego w Dzibułkach. Ten ostatni ożenił się z Marią Słoniowską i wychował czterech synów. Tylko jeden z nich, Hipolit, przyjął święcenia i został prefektem seminarium. Pozostali wybrali życie świeckie: Józef pracował w bibliotece cesarskiej w Wiedniu, Maksymilian dostał w roku 1865 awans na porucznika artylerii austriackiej, Teofil był likwidatorem towarzystwa ubezpieczeniowego i w roku 1867 potwierdził swe szlachectwo w Wydziale Krajowym Galicji.

Jakże mało wiadomo o tym ciekawym rodzie łemkowskim, który może przecież świętować już cztery wieki swego szlachectwa. Najmniej wiadomo o ich posiadłościach i siedzibach. Niejasne są początki i parantele Eliaszowiczów, pośród których odnajdujemy najwybitniejsze postacie tego rodu. Trzeba dokładnie przebadać stosunki własnościowe Krynicy XVIII i XIX wieku, ustalić, czy istniała tam większa majątność dworska na terenie dawnego sołectwa i jaki miała status prawny [44]. Pracowitej kwerendy wymagają stare metryki greckokatolickiej parafii w tej wsi. Warto bliżej prześledzić losy posesorów folwarku tylickiego z rodu Krynickich herbu Korab. Kwerenda innych okolicznych metryk parafii wiejskich pozwoliłaby na pełniejszą rekonstrukcję rozszedlenia Krynickich z linii chłopskich i sołtysich, choć bez chronologii, bo te metryki zaczynają się dopiero od schyłku XVIII wieku, więc dla nas o wiele za późno. Śledzenie losów Krynickich wymaga wiele jeszcze pracy. Może podejmą się jej zainteresowani badacze. Może żyjący potomkowie rodu dysponują jakimiś „papierami”, kryjącymi tajemnice szlacheckich dziejów tych łemkowskich Korabitów? Warto je odsłonić. To piękny fragment dziejów karpaccich kresów Polski.

*Przypisy:*

1. J. Bubak, Analiza językowa nazwisk Łemków z Zachodniej Łemkowszczyzny, w: *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, cz. II, Sanok 1994, s. 360, 363.
2. *Ibidem* s. 361.
3. Por. T. M. Trajdos, Problemy osadnictwa na polskim Spiszu, w: *Pamiętnik Słowiański*, t. XXIX (1979) s. 40, 47.
4. J. Czajkowski, Dzieje osadnictwa historycznego na Podkarpaciu i jego odzwierciedlenie w grupach etnicznych, w: *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, cz. I, wyd. II, Sanok 1995, s. 115; T. M. Trajdos, Osadnictwo na Łemkowszczyźnie, w: *Magury* 90, s. 31; K. Pieradzka, *Na szlakach Łemkowszczyzny*, Kraków 1939, s. 63; Sz. Morawski, *Sądeckczyzna za Jagiellonów*, Kraków 1865 s. 397.
5. Pieradzka, *op. cit.*, s. 79. 'Pisze ona błędnie „wójt” Jan Krynicki. Aż do rozbiorów istniał w tych wsiach tylko urząd dziedzicznego sołtysa. Dopiero reformy Marii Teresy wprowadziły instytucję wybieralnego wójta, zatwierdzonego przez właściciela gruntowego (tzw. zwierzchność dominialną).
6. Czajkowski, *op. cit.*, s. 117; Trajdos, *Osadnictwo*;...*op. cit.*, s. 32; Pieradzka, *op. cit.*, s. 65.
7. S. Wisłocki, Przyczynek do biografii Nikifora Drowniaka nazwanego „Krynickim”, w: *Polska Sztuka Ludowa*, t. 39 (1985), nr 3-4, s. 219.
8. Trajdos, *Osadnictwo*... 1. c.
9. H. Stamiński, Muszyna i jej starostowie do roku 1781, w: *Rocznik Sądecki*, t. XII (1971), s. 28. Por. Pieradzka, *op. cit.*, s. 63.
10. T. M. Trajdos, *Dubne w końcu XVIII wieku*, w: *Magury '90*, s. 15.
11. Tenże, *Nowi mieszkańcy wsi Dubne w I połowie XIX wieku*, złoż. do druku w materiałach konferencji „*Łemkowie i współczesne łemkoznawstwo polskie*” (Kraków, PAU).
12. Tenże, *Bardiowski malarz w Lełuchowie i Andrzejówce*, w: *Almanach Muszyny* 1995, s. 19; oraz w: *Plaj*, nr 11 (1995), s. 57.
13. Tenże, *Nowi mieszkańcy*... *op. cit.*
14. F. Kiryk, *Miasta kresu muzyńskiego w okresie przedrozbiorowym*, w: *Przemyskie Zapiski Historyczne*, R. IV-V (1986-1987), s. 13-14.
15. *Liber memorabilium* od 1649 r., Arch. Paraf. Muszyny, opinia proboszcza F. Wilczka 1842-1853 (pisane po polsku oceny kapłanów greckokatolickich z dekanatu).
16. Obecnie przechowywana w Arch. Parafii rzymskokatolickiej w Tyliczu.
17. H. Stamiński, *Przyjęcia do prawa miejskiego Muszyny w latach 1601-1830*, w: *Rocznik Sądecki*, t. XIV (1973), s. 65.
18. Por. Stamiński, *Przyjęcia*..., *op. cit.*, s. 54, wiele pisze o polonizacji rodzin łemkowskich, które uzyskały prawa obywatelskie w Muszynie.
19. Tenże, *Muszyna*..., *op. cit.*, s. 66-77. Prawdopodobnie ta właśnie rodzina wystawiła w XIX wieku klasycy styczną kaplicę na cmentarzu parafialnym, niestety pozbawioną inskrypcji.
20. J. Zwoliński, *Rapsodia dla Łemków*, maszynopis, Koszalin 1992, cz. I, s. 25; cyt. za: S. Zabierowski, *Szebnie — dzieje obozów hitlerowskich*, Rzeszów 1985, s. 66.
21. Zwoliński, *op. cit.*, cz. II, s. 47.
22. T. M. Trajdos, *Początki osadnictwa Wołochów na Rusi Czerwonej*, w: *Łemkowie*... *op. cit.*, cz. I, wyd. II, s. 206.
23. A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. XII, Warszawa 1908, s. 378-379.
24. *Vołumina legum*, t. III, Petersburg 1859, s. 95.
25. W. Potocki, *Poczet herbów szlachty Korony Polskiej i Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Kraków 1696, s. 553.
26. W. Dworzaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959, s. 110-111.
27. J. Krzyżanowski, *Historia literatury polskiej*, Warszawa 1966, s. 330.
28. W. Bębynek, *Starostwo muzyńskie, własność biskupstwa krakowskiego*, Lwów 1914, s. 22-24, 35, 39, 47, 50.
29. L. Podhorodecki, *Jan Karol Chodkiewicz, 1560 - 1621*, Warszawa 1982, s. 132.
30. W. Czaplński, *Zarys dziejów Polski do roku 1864*, Kraków 1985, s. 249-250.

31. Sz. Okolski, *Orbis Polonus*, t. I, Kraków 1614, s. 421-422.
32. *Volumina legum*, t. V, Petersburg 1860, s. 79; K. Niesiecki, *Herbarz Polski*, t. V, Lipsk 1840, s. 404; Boniecki, op. cit., s. 379.
33. Kiryk, op. cit., s. 15.
34. Tamże, s. 16.
35. T. M. Trajdos, *Zabytkowe wyposażenie cerkwi w Andrzejówce i Leluchowie*, w: *Almanach Muszyny* 1995, s. 26.
36. Niesiecki, op. cit., s. 403-404.
37. Warto dodać, że przepisy austriackie już w 1775 roku zniweczyły równość i powszechność polskiego stanu szlacheckiego. Wprowadzały hierarchię dwóch kategorii szlachty: panów i rycerzy. Do pierwszej zaliczono b. senatorów i dygnitarzy ziemskich obdarzonych tytułami książąt, hrabiów i baronów. Legitymacje szlacheckie uzyskiwali wyłącznie posesjonaci, uprawnieni za Rzeczypospolitą do udziału w sejmikach, b. posłowie sejmowi, urzędnicy ziemscy i senatorowie. Metryka Szlachecka we Lwowie była prowadzona skrupulatnie od 1782 do 1918 r.
38. Boniecki^ op. cit., s. 375.
39. Tamże, s. 375-376; *Poczet szlachty galicyjskiej i bukowińskiej*, Lwów 1857, s. 129.
40. Boniecki, op. cit., s. 376-377; *Poczet...* op. cit., s. 130.
41. M. Tyrowicz, *Krynicki Onufry*, w: *PSB*, t. XV (1970), s. 463.
42. Podług przywileju lokacyjnego 1547 r. sołectwo krynickie miało dwa łany gruntu, prawo do stada 200 owiec oraz do założenia własnej karczmy i młyna. Tej wielkości sołectwo wzmiankuje inwentarz 1668 r. W latach 1676 i 1732 rewizorzy tego majątku wskazują dwóch posesorów siedzących na łanach sołtysich. Są to jednak wyłącznie grunty sołtysie bez uprzywilejowania szlacheckiego. W roku 1848 w chwili uwłaszczenia sołectwo krynickie posiadało 518 morgów gruntu. W roku 1872 tzw. większa własność obejmowała tu 1012 morgów gruntu, czyli powyżej 19% użytków rolnych w Krynicy. Niestety, autorzy cytujący te dane nic nie wspominają o posiadaczach tych włości. Zob. A. Wasiak, *W czasach staropolskich*, w: *Krynica, praca zbiorowa*, Kraków 1994, s. 188 i 194; M. Adamczyk, *Wieś i osada zdrojowa w czasach austriackich*, tamże, s. 200-201.



Kaplica na muzyńskim cmentarzu, ufundowana przez rodzinę Krynickich